

Teresa Winek  
Instytut Badań Literackich PAN

## **WPLYW MICKIEWICZA NA ROZWÓJ POLSKIEGO PAMIĘTNIKARSTWA (na przykładzie *Moich wspomnień Aleksandra Jełowickiego*)**

22 grudnia 1832 roku w numerze „Pielgrzyma Polskiego”, zatytułowanym: *Tarnowski*, ukazało się *Wezwanie do ziomków od Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich*. Było to pismo okólne tegoż Towarzystwa, zredagowane przez Adama Mickiewicza i odczytane przez niego pierwszego listopada 1832 roku podczas pierwszego posiedzenia Wydziału Literackiego TLiZR. W protokole posiedzenia zapisano:

Mickiewicz uwiadamia, że na pierwszej sesji Wydziału uchwalono rozesłanie cyrkularza po zakładach dla zachęcenia do pisania pamiętników o powstaniu Litwy i Rusi. Odczytuje projekt cyrkularza, który Towarzystwo przyjmuje i uprasza autora jego, aby podpisał się, poroższył w różne strony. – Oprócz tego Mickiewicz ofiaruje się wydrukować lub wylitografować tę odezwę swoim kosztem, co Towarzystwo z wdzięcznością przyjmuje<sup>1</sup>.

Co prawda, Towarzystwo nie chciało narzucać wspominającym „żadnych form i przepisów”<sup>2</sup>, niemniej redaktor dosyć szczegółowo określił zakres wiadomości, jakie powinni wydobyć ze swej pamięci byli powstańcy. Informował więc:

Ważniejsze dla nas są szczegółowe, miejscowe postrzeżenia i uwagi: o ile na przykład życie nasze domowe usposabiało młodzież do wojny? jakie w tym życiu zwyczajnie zachowywać nadal i rozszerzać należy? jaka klasa ludzi okazała się najzdolniejszą do broni? i do jakiego rodzaju broni? o ile położenie naszych dworów i wiosek było sposobne do utworzenia powstań, jakie z tego położenia wypływały trudności i jak im na przyszłość zaradzić? o ile rząd rosyjski i jakimi drogami powstanie paraliżował, i jakimi sposobami powstańcy, podstępem lub bronią, środki rządu niweczyli?<sup>3</sup>

Ten cytat to jedno zdanie, a Mickiewicz przedstawił jeszcze kilkadziesiąt podobnych pytań i propozycji co do zakresu istotnych wiadomości o powstaniu.

W momencie publikowania odezwę autor *Konrada Wallenroda* miał już wzorzec postulowanego powstańczego wspomnienia; 4 listopada 1832 roku w pierwszym nume-

---

1 A. Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. 6: *Pisma filmackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, oprac. M. Witkowski, C. Zgorzelski, przy współpr. A. Paluchowskiego, do druku przygot. T. Winek, Warszawa 2000, s. 214. Część druga odezwę ukazała się 7 grudnia, w kolejnym numerze „Pielgrzyma Polskiego”, w broszurze *Kochanowski*.

2 *Ibidem*, s. 215.

3 *Ibidem*, s. 216.

rze „Pielgrzyma Polskiego” zamieścił bowiem recenzję wydrukowanej kilka tygodni wcześniej broszurki Karola Różyckiego: *Powstanie na Wołyniu, czyli pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej*<sup>4</sup>.

Różycki, urodzony w 1789 roku w Czerniowcach koło Żytomierza, należał do grona zasłużonych i znanych powstańców. Marian Dubiecki, kreśląc jego biografię dla serii: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, napisał, że ziemie Podola zawsze dostarczały Rzeczypospolitej „ludzi ducha rycerskiego, gotowych do ofiary i poświęceń”<sup>5</sup>. Nic więc dziwnego, że Różycki wziął udział w powstaniu listopadowym, przeszedł wszystkie etapy pokonanych i znalazł się we Francji; jako jeden z pierwszych wystąpił z refleksją nad zamykającym się okresem polskiej historii. Jego niewielkie objętościowo dzieło Mickiewicz ocenił niezwykle wysoko (recenzję umieszczono jako przedmowę w drugim wydaniu pamiętnika<sup>6</sup>). Recenzent był pełen uznania dla autora, który umożliwił czytelnikom „podróż na Wołyn” docenił też pamiętnikowe opisy: „tak malownicze, tak prawdziwe, że czytającemu zdaje się, iż nie na książkę patrzy, ale na kraj wołyński”<sup>7</sup>. W relacji Różyckiego, zdaniem Mickiewicza, ujawniła się „dusza piszącego”; poeta wspominał też o „duszy rewolucji”, polemizując ze sceptykami powstania, z częścią emigracyjnej społeczności, która już w kraju zwątpiła w szansę zwycięstwa. Entuzjastyczny czytelnik dziełka Różyckiego przestrzegał przyszłych pamiętnikarzy przed pisaniem historii „harmat i koni”, zalecając prawdę uczuć; upominał się ponadto o prawdę opowiadaną, a nie pisaną – pozbawioną indywidualnego stanowiska.

Mickiewiczowski styl lektury dziełka Różyckiego, jako typowy dla czasu swego powstania, potwierdzał po latach Leonard Rettel: „Z rozrzewnieniem i uwielbieniem, czego się nie domyślał nawet, słucałem [Różyckiego – T.W.], kiedy opowiadał o nagłych i nużących marszach swojego oddziału”<sup>8</sup>, krytycznie natomiast ocenił dzisiejszy historyk literatury, Józef Bachórz, sugerując, że poeta „poezji dosłuchiwał się w słowach, które jej nie zawierały, lecz które własną dopełniał wyobraźnią i własną opatrywał ideą”<sup>9</sup>, trudno jednak zaprzeczyć, że recenzja wraz z przywołanym wyżej *Wezwaniem do ziomków* spełniły przynależne im zadanie, z tego też powodu można określać Mickiewicza mianem „komentatora”, „inicjatora i protektora twórczości pamiętnikarskiej”<sup>10</sup>.

4 K. Różycki, *Powstanie na Wołyniu, czyli Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej, uformowanego w czasie wojny narodowej polskiej*, Bourges 1832.

5 M. Dubiecki, *Karol Różycki (1789-1870)*, [w:] *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, red. B. Chlebowski i in., t. 6, Warszawa 1911, s. 69.

6 K. Różycki, *Pamiętnik Pułku Jazdy Wołyńskiej 1831 r. Z przedmową Adama Mickiewicza*, Kraków 1898.

7 A. Mickiewicz [rec.: *Powstanie na Wołyniu, czyli pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej* pisany przez dowódcę jej, Karola Różyckiego], w: idem, *Dzieła*, s. 211.

8 L. Rettel, *Karol Różycki. Nekrolog*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1870-1872, s. 416.

9 J. Bachórz, *Pamiętnik w polskiej kulturze romantycznej*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, red. T. Weiss, Kraków 1984, s. 132.

10 *Ibidem*, s. 133.

## 1.

W odpowiedzi na „pamiętnikową” propozycję autora *Dziadów* powstało kilkanaście prac<sup>11</sup> opisujących działania powstańcze na Litwie, przede wszystkim w powiatach: telszowskim, upitskim, kowieńskim, oszmiańskim, wileńskim, dziśnieńskim oraz w kresowych prowincjach południowej Rzeczypospolitej. Ich autorami byli lokalni dowódcy powstańczych oddziałów lub osoby z ich toczenia: Onufry Jacewicz, Maurycy Prozor, Wincenty Bortkiewicz, Ignacy Klukowski, Ludwik Rutkowski. Kilku pamiętnikarzy nie chciało ujawnić swych personaliów, zastępując je określeniami omownymi, na przykład: obywatel powiatu upitskiego. Nadsyłane wspomnienia przygotowywał do druku Feliks Wrotnowski i ogłaszał sukcesywnie w 1833 roku w prasowych „poszytach”, zatytułowanych: *Pamiętniki o powstaniu Litwy i Ziemi Ruskich* (co zapowiedział prospekt wydawnictwa, zamieszczony w „Pielgrzymie Polskim” z 20 stycznia 1833 r.). Redaktor zaplanował serię, która pod wspólnym tytułem miała gromadzić prace różnorodnie formalnie, ale oddające bogactwo i złożoność działań powstańczych w opisach wydarzeń jednostkowych, tak jak proponował Mickiewicz: historię „nie harmat i koni”, lecz ludzi. Publikacja miała też upowszechniać materiały z archiwów powstańczych i przewidzianą na Zachód dokumentację walk.

Rozpoczynając swą redaktorską pracę, Wrotnowski zdawał sobie sprawę, że zajmuje się zagadnieniami znanymi jedynie w zarysach, z jednostkowych doświadczeń budzących zróżnicowane oceny. Periodyczność druków prowokowała ponadto do dyskusji, przerażających się niekiedy w spory polityczne:

Już huk dział uciszał się w pamięci naszej, nowe widoki zajmowały imaginację ze szkodą wspomnień; pismo przeznaczone na skład prostych podań z przeminionego okresu walki narodowej nieznacznie mogło stać się dziennikiem sporów o teorii spekulacyjne albo protokołem rozpraw w kwestiach bardziej osobistych niż historycznych<sup>12</sup>.

Zasygnalizowane problemy oraz trudności finansowe spowodowały wkrótce zawieszenie publikacji, ale nadesłane materiały Wrotnowski zebrał w książce wydanej w 1835 roku pt. *Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831*, tam też we wstępie opisał przebieg prac nad gromadzeniem wspomnień, tłumaczył się z prowizoryczności działań redakcyjnych i niemożności odpowiedniego opracowania otrzymanych tekstów; swe doświadczenia podsumował refleksją o zagrożeniu wartości przekazywanych słowem: „Nadzieje nasze zawsze grożą niebezpieczeństwem dla zbiorów, które wiatr rozwiać może” (s. V). Liczył jednak, że książka zmobilizuje emigrantów do kontynuowania wspomnieniowych zapisów, korygowania opublikowanych już opinii, uzupełniania informacji.

11 J. Bachórz (*op. cit.*, s. 131) napisał o setce wspomnień polistopadowych, powstałych bezpośrednio po klęsce, jak też w następnym dziesięcioleciu.

12 *Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831*, ułożony przez F. Wrotnowskiego, Paryż 1835, wyd. 2: Lipsk 1875, s. VII (dalsze cytaty z tego wydania będą lokalizowane bezpośrednio w tekście).

Pamiętniki zgromadzone z inicjatywy Towarzystwa Litewskiego i Ziemi Ruskich sprawiają dziś wrażenie prac schematycznych, gdyż zostały podporządkowane wytycznym odezwą zredagowaną przez Mickiewicza. Można wyróżnić w nich kilka stałych elementów. Często zawierają wstęp informujący, że dane wspomnienie powstało jako polemika, dla przeciwstawienia się selektywnym i stronnicy opinii o zdarzeniach insurekcyjnych. W sytuacji utraty dużej części archiwaliów powstańczych konieczna była „prawda pamięci”, przede wszystkim utrwalanie postaci bohaterów. Drugi istotny element pamiętników stanowią relacje o początkach powstania i racjach wzywających do walki. Onufry Jacewicz napisał, że była to walka:

[...] bez broni, bez amunicji, bez obeznanego z wojskowością ludu, bez sprzymierzeńców. [...] przywiedzionego do rozpaczki ludu, który gołymi rękami, bez żadnej taktyki i symetrii, chce skruszyć dotkliwie kajdany, który w obronie swych praw i ognisk domowych nadstawia pierś odsłonioną za jedyną tarczę i woli zginąć na gruzach swej siedziby niżeli wrócić pod jarzmo przemocy i ucisku. [s. 4]

Entuzjazm początkowych działań powstańczych (tworzenie taborów wojskowych, „fabryki armat”, szycie powstańczych uniformów), połączony z budowaniem polskiej administracji (tak dobrze znany z dwóch ostatnich ksiąg *Pana Tadeusza*), ulegał narastającemu stopniowo przecuciu klęski. Jako przyczyny niepowodzeń powstańcy wskazywali zazwyczaj: brak wiedzy wojskowej, oczekiwanie na pomoc regularnego wojska, nadzieje na wsparcie ze strony Anglii i Francji, wreszcie: lenistwo ludu litewskiego (jako rezultat tej refleksji pojawiło się przekonanie, że powstańców lepiej trzymać pod namiotami niż we wsi, gdzie leniwieją).

Każdy z pamiętnikarzy chciał zachować pamięć o lokalnych, „powiatowych” bohaterach, takich jak, na przykład Kazimierz Truskowski, który „pierwszy w powiecie upit-skim wziął broń do ręki i ostatni ją schował [...], był jednym z owych coraz rzadszych już wizerunków dawnej szlachty polskiej” (s. 142). W niektórych relacjach nie podawano nazwisk walczących (zwłaszcza oficerów zasłużonych w armii napoleońskiej), obawiając się dla nich represji zaborcy; ich imiona muszą „do czasu w sercach i pamięci tylko towarzyszyć i ziomek pozostać” – konstatował Jacewicz. Z tego powodu powstańcze zapisy nie do końca zrealizowały wyznaczone im zadania, nie ujawniły ważnej, personalnej, prawdy o powstaniu. Niejako na marginesie wspomnień pojawiały się natomiast refleksje nad „legendami gminnymi”, rodzącymi się z braku rzetelnej wiedzy o powstaniu oraz pragnienia skutecznej, zwycięskiej walki z zaborcą (świadczy o tym chociażby przytoczona przez Wrotnowskiego *Pieśń Żmudzinów telszewskiego powiatu w wojnie r. 1831*). Równie często jednak dochodziło do głosu przekonanie o powstańczych ofiarach poniesionych dla ojczyzny: utraconych dobrach majątkowych, zaprzepaszczeniu szczęśliwego życia rodzinnego.

Pamiętnikarze zgodnie krytykowali zaprzestanie walki i przechodzenie granic Królestwa, oskarżając rząd o kunktatorskie układy z trójką zaborców. Z perspektywy

Litwy i Ziemi Ruskich klęska powstania stała się winą „wyłącznie Warszawy”. Oskarżenia kierowane były zazwyczaj pod adresem sztabu wojskowego i reprezentantów rządu – na Litwie, na przykład, naraził się powstańcom Dezydery Chłapowski. Pamiętniki dokumentują równocześnie, jak początkowe „ogłądanie się na Warszawę” stopniowo zastępowało przekonanie o powstaniu „własnymi siłami”. Co ciekawe, równoległe z zasygnalizowaną tu skrótowo refleksją o przyczynach klęski listopadowej niemal we wszystkich pamiętnikach powtarza się przeświadczenie o niesprzyjaniu „fortuny, która razem z wielu stron uderzyła na nas przeciwnymi ciosy” (s. 5).

Często w powstańczych pamiętnikach pojawiają się refleksje o życiu emigracyjnym – zazwyczaj trudnym, pozbawionym nadziei na powrót do ojczyzny. Elementem obciążającym emigracyjną egzystencję stały się spory środowisk zróżnicowanych politycznie; „czy nie będziemy wyglądali jak zgraja bandytów, którzy z własnego kraju wypędzeni, unieśli jeszcze zawiść i samolubstwo na cudzą ziemię?” – pytał Jacewicz (s. 4).

Maria Dernałowicz w słownikowym haśle o dziewiętnastowiecznym pamiętnikarstwie zwraca uwagę na płynną granicę „między pracą historyczną i traktatem a pamiętnikiem”<sup>13</sup> w początkach XIX wieku. Istotnie, większość prac zamieszczonych w zbiorze Wrotnowskiego to raczej traktaty o powstańczych walkach; doświadczenia poszczególnych autorów ograniczone zostały bowiem do wymieniania zasług bojowych i ewentualnych refleksji o przyczynach klęski. Wyjątkowo traktatowy kształt otrzymały wspomnienia dotyczące walk w południowych prowincjach Polski. Wrotnowski wykorzystał je jako materiał dokumentacyjny w rozprawie zatytułowanej: *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*<sup>14</sup>. Zniknęły w niej głosy pojedynczych bohaterów powstania, redaktor zbudował z nich jeden spójny i uporządkowany chronologicznie obraz powstania, tylko wyjątkowo przywołując prace powstańców w postaci cytatów (tak właśnie przytoczył, w dwóch fragmentach, *Powstanie na Wołyniu* Różyckiego). Wspomnienia uzupełniał materiałami z dodatkowych źródeł, na przykład „Pamiętnika Emigracji Polskiej”, korygował też informacje powstańców w przypisach. Pierwszy tom serii: *Historia powstania w 1831 roku na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, Żmudzi i Litwie* to praca zdecydowanie autorska, oddająca poglądy i oceny redaktora, który chciał być również historykiem insurekcji. Oczywiście, takie dążenia pozostawały w sprzeczności z zadaniami wyznaczonymi przez *Odezwę do ziomków*. Ta niespójność wykluczających się celów dobrze oddaje trudny etap kształtowania się polskiego pamiętnikarstwa tworzonego z jednej strony z pobudek patriotycznych, z drugiej – typowo badawczych.

13 M. Dernałowicz, *Pamiętnikarstwo*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 670.

14 F. Wrotnowski, *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, Paryż 1837-1838, wyd. 2: Lipsk 1875.

Wstęp Wrotnowskiego do zbioru wspomnień wyraźnie ujawnia zawód redaktora, który nie otrzymał od emigrantów kompletu materiałów do całościowego opisu powstania, a starał się dać pełny obraz działań insurekcyjnych oraz instruktywny materiał dla przyszłych szeregów powstańczych:

Świeże sprawy żywych jeszcze ludzi zbyt blisko nieraz dotykają miłość własną jednych, namiętność drugich; ale co czas łagodząc, mógłby zatrzeć i zniszczyć, to skądinąd należy się narodowi jako pamiątka, przestroga i nauka okupiona krwią i łzami.

Rozmyślamy i piszemy o przeszłym powstaniu, żeby powstać znowu...<sup>15</sup>

## 2.

Do grupy pamiętników powstałych z inspiracji Mickiewicza można również zaliczyć *Moje wspomnienia* Aleksandra Jełowickiego<sup>16</sup>, pisane nieco później<sup>17</sup>, a wydane w Paryżu w 1839 roku; w XIX wieku miały jeszcze dwie edycje, czwartą w 1903 roku, zostały więc docenione czytelniczo. Wiktor Hahn, kreśląc sylwetkę Jełowickiego dla przywołanego już tomu: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, podkreślił, że wspomnienia te „wśród pamiętników naszych z początku XIX wieku zajmują poczesne miejsce”<sup>18</sup>, zauważył zawarte w nich bogactwo szczegółów, znaczących dla poznania epoki, której dotyczą, a także „sposób opowiadania prosty, szczerzy”, oraz „piękny język”<sup>19</sup>.

Rzeczywiście, powstańca epopeja Jełowickiego to kopalnia faktów i szczegółów faktograficznych, podporządkowana wytycznym Mickiewicza. Narrator oddaje atmosferę oczekiwania na walkę wyzwolenczą oraz reakcję bliższych i dalszych sąsiadów na

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 331.

<sup>16</sup> A. Jełowicki, *Listy do Ksaweryny. Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832-1839*, przeł. z fr. M. Fredro-Boniecka, oprac. i wstęp F. German, Warszawa 1964 (kolejne cytaty z tej edycji, lokalizowane bezpośrednio w tekście). Badacze literatury nie poświęcili im jeszcze należytej uwagi, nie wymienia ich Bachórz w przywołanej już pracy, choć są one przykładem potwierdzającym uwagi badacza o pamiętnikarstwie polistopadowym. Także w recenzji o dwudziestowiecznym wydaniu dzieła pojawiły się jedynie zdawkowe uwagi o świetnej narracji i wartkiej akcji (J.Z. Jakubowski, *Wśród pamiętnikarzy*, „Nowe Książki” 1971, nr 1, s. 13).

<sup>17</sup> Nieco danych o tworzeniu *Moich wspomnień* znajdujemy w listach Jełowickiego do Ksaweryny Chodkiewiczowej. Najważniejsza pochodzi z 5 czerwca 1839 r.: „Mniej więcej dwa tygodnie temu zabrałem się do pisania wspomnień, zaczynając od najwcześniejszej młodości. To zajęcie tak mię pochłania, iż wydaje mi się, że żyję drugi raz w tamtych czasach, przeżywam te same wzruszenia tak dalece, że pękam ze śmiechu albo płaczę gorzkimi łzami” (A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 273-274). W liście znajdują się fragmenty początkowej części wspomnień w wersji francuskojęzycznej, nieco odmiennej od oryginału. 30 czerwca tegoż roku Jełowicki informował przyjaciółkę: „Pisałem bardzo szybko i gdyby nie podróż, która przerwała mi pracę, byłbym ją niemal że skończył” (*ibidem*, s. 278). 10 kwietnia 1839 r. zapewniał adresatkę, że tom wspomnień ukaże się „w druku w końcu przyszłego miesiąca” (*ibidem*, s. 294). Niewątpliwie, Wrotnowski znał powstańcze wspomnienia Jełowickiego, cytował je bowiem w swym tomie: *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie...*; tam też wydrukował jako aneks: *Głos JW. A. Jełowickiego, posła hajsyńskiego, odczytany na posiedzeniu Izby połączonych dnia 1 lipca 1831 roku w Warszawie* (s. 332-341).

<sup>18</sup> W. Hahn, *Jełowicki Aleksander (1804-1877)*, [w:] *Wiek XIX...*, s. 52.

<sup>19</sup> *Ibidem*.



wieść o powstaniu, kreśli szlak utworzonego przez rodzinę szwadronu (w powstaniu przyszyli zmartwychwstaniec wziął udział wraz z ojcem i dwoma braćmi), kolejne walki: bitwę pod Daszowem, potyczki pod Tywrowem, Obodnem, Majdanem; był też sekretarzem w obozie generała Benedykta Kołyszki. Dalsza część relacji przedstawia pobyt wojska w Galicji i działania autora w Warszawie – jako posła hajsyńskiego oraz sprawozdawcy z działań wojennych na Podolu; w takim też charakterze po upadku powstania Jełowicki powędrował do Francji (przez Prusy i Galicję), w następnych latach odbył kilkumiesięczne wędrowki po Szwajcarii, Anglii, Belgii, Niemczech – przeszedł więc niemal wszystkie szlaki polskich emigrantów.

We Francji należał do grona najbardziej czynnych – między innymi jako współzałożyciel Towarzystwa Naukowej Pomocy; w wychodzącą pamięć wpisał się przede wszystkim jako wydawca<sup>20</sup> oraz założyciel i współwłaściciel Księgarni Polskiej, a następnie jako jeden z najbardziej znanych braci zmartwychwstańców, stając na czele Misji Polskiej we Francji, ale ten okres wykracza oczywiście poza ramy *Moich wspomnień*.

Swe pamiętnikarskie dzieło Jełowicki podzielił na dwie części (a można wyróżnić w nim także część trzecią), wyodrębnione w pierwodruku w dwóch osobnych tomach. Redagowane siedem lat po upadku powstania, okazuje się ono refleksją bogatszą niż wspomnienia wydawane przez Wrotnowskiego, a pisane pospiesznie tuż po rozpoczęciu emigracji przez pokonanych powstańców. Oczywiście, stanowi niemal wzorcową odpowiedź na kolejne pytania zadane kronikarzom powstania w odezwie Mickiewicza, ale jest ponadto jak najbardziej osobistą historią wspominającego oraz otoczenia rodzinnego i sąsiedzkiego, zaangażowanego w powstanie na Podolu, rozpoczęte formalnie 5 maja 1831 roku, lecz przygotowywane od chwili pojawienia się wiadomości o nocy belwederskiej. Opowieści Jełowickiego wyróżniają się epickością, przekazuje je szlachecki gawędziarz, doświadczony w sztuce narracji. Początek wspomnień oddaje więc atmosferę niemal pikniku, charakterystyczną dla kresowej szlachty postawę niezłomności i brawury oraz szczególnej wspólnotowości w planowaniu działań. Nie kryjąc rodzinnych zasług, opowiadacz podkreśla bohaterstwo swych ziomków, zachowuje dla potomności nazwiska walecznych i poległych, a zazwyczaj skazywanych na zapomnienie przez wielką historię, jak na przykład Anastazy Podhorski:

[...] chłop jak dąb, wąsy jak u suma, broda jak u pasiecznika, tusza bernardyńska, na której w ciągu trzech tygodni powstania ubyto jedenaście cali w obwodzie, a tego ubytku ani znać było; twarz piękna, postawa wspaniała; daj mu pastorał w rękę, a będzie wyglądał jak arcybiskup; daj mu buławę w rękę, a będzie wyglądał jak hetman najokazalszy. Był to nasz sąsiad, hreczkosiej, a żołnierz tylko od powstania [...]. [s. 283]

*Moje wspomnienia* składają się w dużej mierze z takich właśnie fragmentów, pisanych ze swadą, dzięki usługnej pamięci, która przypomina ludzi bliskich i zdarzenia

<sup>20</sup> Wydawał, m.in.: „Rocznik Emigracji Polskiej”, „Wiadomości Krajowe i Zagraniczne” oraz najważniejsze polskie dzieła z lat 30. XIX w.

najbardziej znaczące, w jakiś sposób przełomowe, a równocześnie jednostkowe i typowe dla środowiska. Oczywiście, wspomnienia powstańcze Jełowickiego, tak jak i wcześniejszych pamiętnikarzy polistopadowych, okazują się przede wszystkim szukaniem odpowiedzi na pytanie, dlaczego powstanie zakończyło się klęską. Opowiadacz nie oszczędził Podolan – zastraszonych niekiedy konsekwencjami walki zbrojnej; wymienił liczne błędy i bezzasadne rachuby prowadzące do kolejnych przegranych, wśród nich „dobroduszność i łagodność” wobec pokonanych, żłudę walki „za naszą i waszą wolność”<sup>21</sup>. Ocenę pamiętnikarza ukształtowała perspektywa krainy nad Bohem, a wyrażał ją powtarzany kilkakrotnie zarzut wobec Rządu Narodowego o braku zainteresowania walkami na ziemiach kresowych, nikłym kontakcie z ośrodkami decyzyjnymi i wojskowymi. Taką ocenę ugruntował w Jełowickim pobyt w Warszawie, gdzie panował „duch klęski”. Tamtejsze wydarzenia pamiętnikarz relacjonował z gorzką ironią, widoczną chociażby w następujących zdaniach:

Wojsko ochocze, ale go nie prowadzą do boju; sprężystości rządu nie znać w niczym; sejm jest, jak gdyby nie był; rozlazłość we wszystkim i tylko kiedy niekiedy nowozaciężni, przechodząc przez Warszawę, ożywiali ją, wyśpiewując wesoło: *J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a*, a mogli dodać: *a l e j u ż z a s n ę ł a!* [s. 242]

Skrzynecki był i najlepszy generał, i najlepszy mowca. Nie jego w tym wina, żeśmy lepszego nie mieli. [s. 247-248]

Dzieło Jełowickiego wyróżnia się zróżnicowanymi stylami wypowiedzi, oddającymi zarówno atmosferę euforii na wieść o wybuchu powstania, jak też rozczarowania i zawiedzionych nadziei po złożeniu broni, co świetnie oddaje chociażby następujące zdanie: „Za rozkazem powstania drżeliśmy wówczas jak charty na smyczy, skomląc z niecierpliwości, a wyteżając oczy i uszy. Ochota była, pieniądze były, siła była, broń była, męstwo było – szczęścia nie było” (s. 169). Klęskę pamiętnikarz wpisywał w szerszy kontekst historiozoficzny, rezerwując miejsce dla głosu Opatrzności, któremu podporządkowywał swe osobiste plany, krystalizujące się w okresie pisania *Moich wspomnień*. Ostatecznie jednak kronikarz podolskich walk starał się pozostawić obraz budujący: wzorzec dla kolejnego pokolenia, obciążonego nakazem kontynuowania walki.

### 3.

Zasugerowany dotychczas wpływ Mickiewicza na charakter wspomnień Jełowickiego nie wyczerpuje inspirującej roli autora *Pana Tadeusza* w rozwoju polskiego pamiętnikarstwa. Jak pamiętamy, Mickiewicz nie miał chlubnych wspomnień powstańczych, ale wędrując na ziemię objęte walką, zdobył sporą wiedzę o wielkopolskich obyczajach i tradycji szlacheckiej, doświadczenie to wywołało falę przypomnień „domowych”, prowadzących do *Pana Tadeusza*. Wiemy też, że odczytywane wieczorami w gronie

<sup>21</sup> „Powstanie zwyciężone nie przez nieprzyjaciela, ale przez własne błędy nasze” (s. 222), napisał po kilku tygodniach pobytu w Warszawie jako poseł na sejm.



przyjaciół fragmenty poematu podobały się szlacheckim emigrantom nad Sekwaną, a jednak nie zyskały uznania należnego przyszłej epopei narodowej; docenili je tylko nieliczni: Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński. Autor *Irydiona* kierował z Rzymu do przyjaciela, Konstantego Gaszyńskiego, nostalgiczne pytania:

Pamiętasz błonia wiośniane Opinogóry, kszyków latających beki w powietrzu, bór sosnowy koło domu leśnika, krę na Narwie – oto jest *Pan Tadeusz* życia naszego. Zgoła epoka, a epopeiczna, a spokojna, a tak zanurzona w oddal przeszłości, że tylko łaza w naszym oku poświadczą naszym duszom, że to my, ci sami co dzisiaj, jej wtedy doznali, w niej żyli, w wista grali, płatali figle, kochali się, skakali rubasznie i dziecinnie jak szlachta polska<sup>22</sup>.

Tak jak Krasiński (pod wpływem *Pana Tadeusza*) dostrzegał epopeiczność Opinogóry, tak Jełowicki, na skutek tej samej inspiracji, starał się napisać epopeję podolskiej okolicy, wyróżnioną formalnie jako pierwszy tom pamiętnika.

Były powstaniec, nadsekwański emigrant, przywoływał bowiem swe wspomnienia z najodleglejszych zasobów pamięci, od pierwszych lat życia<sup>23</sup> (urodził się w 1804 r.) w Hubniku nad Bohem, w powiecie hajsyńskim. Opisał więc beztroskie dzieciństwo w zamożnym domu ziemiańskim na Podolu, lata nauki w gimnazjum w Winnicy, po rocznym „odpoczynku” w domu – studia w Uniwersytecie Jagiellońskim, po dwu i pół roku przerwane na żądanie Wielkiego Księcia Konstantego – jako poddany carski musiał kontynuować je w Warszawie. W 1825 roku Jełowicki ukończył tamtejszy wydział filologiczny i przez pięć lat pędził barwny żywot kresowego ziemianina; dopóki powstanie nie zmieniło jego życia.

*Moje wspomnienia* rozpoczął w stylu Mickiewiczowskim, czyli wierszowaną inwokacją: *Do mojej matki*. 10 kwietnia 1839 roku prosił Ksawerynę Chodkiewiczową: „Zechciej także oddać albo odesłać mojej siostrze załączony tutaj wiersz, którym dobry Bóg natchnął mnie ku czci mojej matki; stanowi on wstęp do moich wspomnień”<sup>24</sup>. Wydawca listów Jełowickiego, Franciszek German, w przypisie zamieścił informację, że utwór był „pisany pod wrażeniem lektury wiersza Mickiewicza: *Do matki Polki*”<sup>25</sup>. Istotnie, zbieżności między utworami są wyraziste; autorzy nakreślili w nich sugestywny obraz szczęśliwego życia rodzinnego oraz przeciwstawnych mu tułaczach znojów, „nocy bezsennej, przeciągłej, bez końca”, jaką okazała się francuska rzeczywistość emigracyjna (oraz krajowa, przygotowująca do walki). I ta antynomia organizuje całość wspomnie-

22 Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 211, list z [19 kwietnia] 1840 roku.

23 Dane biograficzne zob. m.in. w: B. Zaleski, *Jełowicki o. Aleksander*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1873-1878, t. 2, s. 332-340; F. German, *Wstęp*, [w:] A. Jełowicki, *Listy do Ksaweryny. Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832-1839*, przeł. z fr. M. Fredro-Boniecka, oprac. i wstęp F. German, Warszawa 1964; J. Klechta, *Powstaniec. Tułacz. Kapłan. Ks. Aleksander Jełowicki (1804-1877), pierwszy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, Paryż 2004.

24 A. Jełowicki, *Listy do Ksaweryny...*, s. 294.

25 *Ibidem*.

niowej opowieści, w której kryje się nieustająca konfrontacja Podola z „resztą świata” oraz przeszłości z terażniejszością.

W swej odezwie Mickiewicz uprzedzał przyszłych kronikarzy powstania, że „kraj nasz jest prawie nieznan” cudzoziemcom; Jełowicki uznał, że jego ziemia rodzinna, jego mała ojczyzna, pozostaje prawie nieznaną nie tylko cudzoziemcom, ale też mieszkańcom innych dzielnic Rzeczypospolitej. Do takiego przeświadczenia doprowadziły go doświadczenia poseselskie w Warszawie (co wyraził gorzką konkluzją – wielu posłów „dziwiło się, że mieszkańcy tak dawno zabranych ziem mówimy czystą polszczyzną” s. 239), jak też pierwsze lata życia w Paryżu. Dlatego swym wspomnieniom wyznaczył ważny cel poznawczy: określenie swoistości ziemi podolskiej. W tle tego zamiaru tkwiła pamięć o Mickiewiczowskim poemacie sławiącym Litwę, a pamiętnikarz wielokrotnie udowadniał, że był uważnym czytelnikiem twórczości autora *Pana Tadeusza*. Ze swej pamięci przywoływał więc obrazy gloryfikujące krainę nad Bohem, co widoczne jest zwłaszcza we wspomnieniach dotyczących najwcześniejszego okresu życia pamiętnikarza.

Maria Dernałowicz stwierdziła, że w pierwszej połowie XIX wieku „Słowa «pamiętnik» czy «wspomnienie» nie zobowiązywały jeszcze autorów do relacji własnych przeżyć, określały również i te zdarzenia, w których mieli wprawdzie jakiś udział, ale które zostały przez nich przedstawione w sposób wyłączający osobiste akcenty”<sup>26</sup>. *Moje wspomnienia* zdecydowanie przełamują ten model pamiętnikarstwa, dokumentując zdecydowanie indywidualną i emocjonalną postawę wspominającego. Zaskakujące jest, że trzydziestoparoletni Jełowicki wykazał się niezwykle wrażliwością na sprawy dziecka i dzieciństwa. Pierwsze lata pamiętał jako pogodne i szczęśliwe, choć wiadomo z relacji osób postronnych, że w rodzinie nie brakowało konfliktów, zakończonych ostatecznie rozwodem rodziców:

Pamiętam [napisał – T.W.], że będąc dzieckiem, było mi bardzo dobrze; nie pamiętam, żeby mię w pierwszych latach co kiedy zabolalo, nie pamiętam dziecinnego płaczu; pamiętam, że zawsze u nas było pięknie, huczno, wesoło, dużo gości, owoców, kwiatów, koni, psów, strzelania, zabawek, nie pamiętam, żeby kiedy było nudno, pusto w naszym domu. [s. 14]

Józef Bachórz skonstatował, że „rozpamiętywanie własnej młodości” w pierwszej połowie XIX wieku zajmowało „we wspomnieniach uprzywilejowane miejsce”<sup>27</sup>, i pamiętnik Jełowickiego odpowiada konwencji swoich czasów. Na marginesie można odnotować, że były poseł hajsyński, paryski wydawca najważniejszych utworów Mickiewicza i jego dzieł zebranych, mógł znać wiersz nazywany obecnie *Epilogiem do „Pana Tadeusza”*, z dwuwersem: „Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie / Święty i czysty...”, skoro wiedział o nim współwłaściciel Drukarni Polskiej i współwydawca

26 M. Dernałowicz, *op. cit.*, s. 670.

27 J. Bachórz, *op. cit.*, s. 138.

poematu, Eustachy Januszkiewicz<sup>28</sup>. Jednak obraz szczęśliwego dzieciństwa we wspomnieniach mieszkańca Hubnika nie jest wyłącznie mitologizowaniem wczesnego okresu życia. Być może poglądy przyszłego emigracyjnego misjonarza należy sytuować w kontekście wyniesionych z domu rodzinnego ważnych dla początku XIX wieku teorii pedagogicznych; Wrotnowski zapisał bowiem w swej historii powstania, że ojciec przyszłego zamartwychwstańca, Wacław Jełowicki, wyróżniał się stosunkiem do włościan, zakładając dla nich szkoły Lancastra. Może więc atmosfera wychowawcza w domu Jełowickich była na tyle wyjątkowa, że zacierała w pamięci trudne przeżycia rodzinne.

Przytoczony wyżej fragment pamiętnika świetnie dokumentuje istotną cechę *Moich wspomnień*: indywidualny, bardzo subiektywny ogląd dostępnego świata. Opowiadacz podkreślał wielokrotnie, że relacjonuje swe doświadczenia, a nie kronikarską prawdę o rzeczywistości, nie ukrywał też zaangażowania emocjonalnego (świetnie oddaje to słownictwo, nacechowane wówczas elementami języka kresowego i ukraińskiego, wyrażeniami w rodzaju: okręt rozhajdał się, ktoś nie pospiał, wilczyca poszła w perewerty itd.). Mickiewicz postulował ujawnianie „duszy” kierującej działaniami powstańców, Jełowicki odkrywał uczucia i ich rolę w wychowaniu. Dlatego też okres szkolny jawił mu się jako czas przede wszystkim wspólnotowych zabaw, koleżeństwa, zdrowej rywalizacji i solidarności, autentycznego angażowania się w sprawy otoczenia. Jeśli dostrzegał w młodocianych przywary i braki, to raczej jako skutki niewłaściwego wychowania, a nie wady osobowościowe.

We wspomnieniach Jełowickiego Podole zostało wpisane w stosunkowo szeroki kontekst kulturowy; pamiętnikarz starał się określić swoistość krainy, choć nigdy nie robił tego ostentacyjnie, nie czynił się komparatystą ani etnografem, nie poddawał swych doświadczeń uogólniającym refleksjom. Elementy osobliwości rejestrował jako niezwykły element polskiej rzeczywistości. W jego relacjach Podole jawi się więc jako kraina naznaczona rodzinnością, zamieszkała przez ludzi połączonych autentycznymi więzami rodzinnymi, ale też podtrzymujących te związki dobrowolnie; jak podkreślił: było czymś oczywistym, że każdą podróż odbywano „wstępując do różnych krewnych i znajomych” (s. 14), a wyjazdy zdarzały się rzeczywiście często: w celach handlowych do Odessy i Kijowa, w celach leczniczych do uzdrowisk kaukaskich, później doszły do nich podróże służbowe marszałka powiatu. Istotną rolę odgrywała bliskość i zażyłość sąsiedzka, tak typowa dla społeczności kresowych, choć Jełowicki nigdy nie używa takiego określenia w odniesieniu do swej ziemi rodzinnej.

Wydawca i wielbiciel *Pana Tadeusza* wzorował na nim swe opowieści o podolskich obyczajach powszednich i świątecznych. Wyraziście rysuje się to w kolejnych relacjach z podróży po stepie, a przede wszystkim w opisach polowań – zawierających zawsze

28 Zob. C. Zgorzelski, *Dwa posłowania liryczne Mickiewicza*, [w:] *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. Komitet Redakcyjny, Lublin 1979.

jakąś aluzję do polowania soplicowskiego (rola młodego bohatera, aspekty obławy, „Wojski” z Hubnika, pieśń myśliwska kończąca łowy itd.). Zamyka te opowieści przekazanie przez Waclawa Jełowickiego: „polowanie usposabia do wojny; więc trzeba było polować i polowało się niezłe” (s. 121). Zdanie to można potraktować jako łącznik między obu częściami wspomnień.

Stosunkowo rzadko w opowieści Jełowickiego pojawiają się znaki rzeczywistości porozbiorowej. Oczywiście, krajem zarządzają Moskale, którzy, podobnie jak najjaśniejszy cesarz, stają się przedmiotem dowcipów. Złośliwe figle płała też młodzież w Winnicy nauczycielowi języka rosyjskiego, a o naganach wychowawców w tym przypadku kronikarz nie wspomina, więc może ich nie było. Atmosfera cichego sprzeciwu dojrzywała bowiem w każdym środowisku, o czym przekonuje następujące zdarzenie na Kaukazie:

Pod koniec wód dano świetną ucztę składkową; było to wtedy właśnie, kiedy Mikołaj, pomordowawszy bohaterów moskiewskich, jakby po nagrodę jechał po carską koronę do Moskwy, a Jermołow, podejrzany o należenie do spisku, wpadł w niełaskę, stracił dowództwo na Kaukazie i został powołany do Petersburga. Przy sytej wieczerzy wzniesiono zdrowie Mikołaja i wszyscy milczeli; wzniesiono zdrowie Jermołowa, a wszyscy odpowiedzieli okrzykiem radości i zemsty, a byli na tej uczcie i generałowie, i senatorowie, i przyboczni carscy. [s. 93]

Tak oto w pamiętniku o Podolu odnajdujemy Mickiewiczowskich przyjaciół Moskali. Jełowicki przywołał tych spośród Rosjan, którzy udowodnili, że „mają duszę” – życzliwych Polakom przed powstaniem i w czasie jego trwania, oraz innych, żyjących w „azjatyckiej wolności”, zazdroszczących mieszkańcom zagrabionych ziem ich zamożności (ojciec Aleksandra w czasie jednej podróży kupował kilkadziesiąt czerkieskich koni, a mało cenione rosyjskie ruble woził w beczkach), swobody życia, a przede wszystkim rodzinności i zakorzenienia w tradycji. Podole we wspomnieniach Jełowickiego to głównie wielki staropolski dom, ze szlacheckimi rodowodami, zastępem barwnych rezydentów i powtarzаныmi regularnie zwyczajami. Opisy obrzędów świątecznych i towarzyskich są stale obecne na kartach pamiętnika, pokrewne Mickiewiczowskim opisom poloneza, zwanego tu po prostu polskim.

Uważnego czytelnika wspomnień może zadziwić ciągle przywoływanie bohaterów, podkreślanie ich zasług, postulowanie rycerskości; to jeden z elementów sygnalizowanego już programu wychowania, ale też podkreślanie waleczności ziem kresowych, zmuszanych do ciągłego zabiegania o utrzymanie łączności z macierzą. Dlatego konsekwencje rozbiorów dużo wyraziściej jawiły się Jełowickiemu w Krakowie – co może się wydawać paradoksalne, ale staje się zrozumiałe, jeśli przyjmiemy, że wspomnienia obejmujące lata studiów w krakowskiej akademii miały być też szczególną odmianą przewodnika po mieście królów i rycerzy dla pokolenia skazanego na emigrację. Kraków stawał się więc miejscem polecanym i zakazanym równocześnie, wszak Konstanty wyrwał z niego początkującego studenta.

## 4.

Zasygnalizowany skrótowo zestaw Mickiewiczowskich tematów w pamiętniku Jełowickiego nie wyczerpuje oczywiście zawartej w nim problematyki. Paryski wydawca dzielił się z czytelnikami doświadczeniami swego wczesnego życia, na które nakładał swój religijny światopogląd. Odkrywając swe powołanie kapłańskie i zamiar służby wśród emigracji w roli przywódcy duchowego, były poseł hajsyński pisał wspomnienia także po to, by wskazać drogi prowadzące do życia pobożnego i na chwałę Bożą. Z takiej też perspektywy oglądał przeżyte lata i ten aspekt determinował w dużej mierze ogląd podolskich historii. *Moje wspomnienia* można więc czytać także jako ukrytą refleksję nad stylem życia Polaków nad Sekwaną i niejawnym programem pracy dla nich.

Mickiewicz w swym *Wezwaniu do ziomków* proponował polskie doświadczenia powstańcze jako materiał strategiczny dla przyszłej wojny w Europie, autor *Moich wspomnień* wykorzystał dorobek młodości w kontekście planowanych misji wśród powstańczych wychodźców. W następnych dziesięcioleciach zużytkował go szerzej, działając także na rzecz społeczności włoskiej i francuskiej.

Jełowicki nie ukrywał swego rozczarowania Paryżem i w ogóle zachodnią Europą, wielokrotnie zapisywał refleksje bliskie następującym przekonaniom:

[...] wszyscy pisarze, a tym bardziej nasi podróżnicy, przesadzali w osobliwościach paryskich, znalazłem go daleko mniej okazałym, a za to daleko brudniejszym, jak przypuścić mogłem [...]. Trzeba się w Paryżu rozmieszkować, żeby go poznać, a trzeba nie być tułaczem polskim, żeby w nim zasmakować. [...]

A jak z najwyższej wieży paryskiej nie widać Polski, tak się też w Paryżu nie dowiemy, kiedy będzie Polska, choćbyś był pytał samego Lafayette'a.

[...] a myśmy myśleli, że Polskę z Paryża zbawimy. [s. 289]

Również wszystkie podróże zagraniczne utwierdzają pamiętnikarza w pewności, że jego ziemia rodzinna stanowi wyjątkowe miejsce na ziemi: „Ren okazalszy, ale mi Boh milszy” (s. 354), zapewniał czytelników. Podobnie długi ekskurs z oglądu szwajcarskich gór i wodospadów kończył wyznaniem: „Rad bym się był urodził w tym cudnym miejscu, gdybym się nie był urodził nad brzegiem Bohu” (s. 305).

Sumując swe pamiętnikowe refleksje, Jełowicki napisał, że w minionym podolskim okresie zdawało mu się, „że na Ukrainie nie ma nic osobliwego; a jak sobie wspomnę na bujność tej krainy, na jej wdzięki, na pełność życia domowego wiejskiego, co obejmuje wszystkie chwile dnia, wszystkie dni w roku, to mi się zdaje, że w domu był mi raj” (s. 354). Perspektywa właściwa większości pamiętnikarzy, którzy przeszłość widzą szczęśliwszą od terażniejszości, połączyła omawiany pamiętnik z Mickiewiczowskim oglądem Soplicowa.

## 5.

Pamiętnikowe dzieło Jełowickiego nie zamyka oczywiście okresu wspomnieniowej refleksji o powstaniu i nie stanowi istotnego przełomu w rozwoju polskiego pamiętnikarstwa. Wystarczy przypomnieć cztery tomy *Pamiętników polskich* wydanych w latach 1844-1845 przez Ksawerego Bronikowskiego oraz *Zbiór pamiętników* opracowanych na pięćdziesiątą rocznicę powstania (Lwów 1882) jako oczywiste świadectwa żywotności powstańczego problemu i wspomnieniowych rozliczeń z doświadczeniem naznaczającym życie przynajmniej dwóch pokoleń<sup>29</sup>. *Moje wspomnienia* warto jednak czytać w kontekście ważnych dla kultury polskiej pamiętników, które ukazały się w interesującym nas okresie: Jana Chryzostoma Paska (Poznań 1836), Jędrzeja Kitowicza (1840), *Pamiętników z XVIII wieku* (piętnaście tomów wydanych przez Żupańskiego w Poznaniu). Autorami poczytnych w pokoleniu polistopadowym wspomnień byli: ks. Augustyn Kordecki, Maurycy Beniowski, Józef Kopeć, Jan Kiliński, Szymon Konarski, Rufin Piotrowski i inni, ich pamiętniki stały się niezbywalnym elementem lekturowego wyposażenia romantyków. Dzieło Jełowickiego wpisywało się w ten szereg jako lektura kolejnych dziewiętnastowiecznych pokoleń, o czym przekonywał między innymi Józef Szujski:

[...] z rzewnością czytać będą pokolenia prawdziwy klejnot naszej pamiętniczej literatury [...] dziwując się tym postaciom prawdziwie epopei godnym, tej wielkodusznej prostocie pamiętnikarza, co jak zwierciadło wód czystych odbił w opowiadaniu swoim najszlachetniejsze uczucia i natchnienia ówczesnej generacji<sup>30</sup>.

*Moje wspomnienia*, z jednej strony, kontynuowały najlepsze tradycje staropolskiego piśmiennictwa wspomnieniowego (Pasek), z drugiej – zapowiadały obfitą i zróżnicowaną literaturę wspomnieniową następnych dziesięcioleci (sygnowaną chociażby nazwiskami Gabrieli Puzyniny, Pauliny Wilkońskiej czy Kazimierza W. Wójcickiego). Były relacją „jednego z wielu”, osoby typowej dla swego środowiska, ale „przeciętnej” stronie życia dawały ramy epickie i cele przekraczające ponurą codzienność emigranta czy obywatela zagrabionego państwa. Pisane nie dla bliskiej potomności, lecz jako *summa* doświadczeń młodości, miały służyć jako podręcznik życia i tak chyba były czytane ich kolejne dziewiętnastowieczne wznowienia.

29 Sporo polistopadowych wspomnień doczekało się edycji w XX w., stosunkowo liczne, a nieznane zalegają jeszcze w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu; zob. J. Dutkiewicz, *Wstęp*, [w:] L. Drewnicki, *Za moich czasów*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1971.

30 J. Szujski, *O Aleksander Jełowicki*, „Przegląd Polski” 1877, t. 44, s. 316. Opinia powyższa koresponduje z sugestią Bachórza, że pamiętnik romantyka „wyrażał duchowe doświadczenia jednostki i jej idee”, ale też dyskusje pokolenia (*op. cit.*, s. 145).



## LITERATURA CYTOWANA

- Bachórz J., *Pamiętnik w polskiej kulturze romantycznej*, [w:] *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi*, red. T. Weiss, Kraków 1984.
- Dernałowicz M., *Pamiętnikarstwo*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
- Drewnicki L., *Za moich czasów*, wstęp i przypisy J. Dutkiewicz, Warszawa 1971.
- Jełowicki A., *Listy do Ksaweryny. Listy do Ksaweryny Chodkiewiczowej z lat 1832-1839*, przeł. z fr. M. Fredro-Boniecka, oprac. i wstęp F. German, Warszawa 1964.
- Jełowicki A., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970.
- Klechta J., *Powstaniec. Tułacz. Kapłan. Ks. Aleksander Jełowicki (1804-1877), pierwszy rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji*, Paryż 2004.
- Krasiński Z., *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe, t. 6: *Pisma filomackie. Pisma polityczne z lat 1832-1834*, oprac. M. Witkowski, C. Zgorzelski, przy współpr. A. Paluchowskiego, do druku przygot. T. Winek, Warszawa 2000.
- „Przegląd Polski” 1877, t. 44.
- „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1870-1872 i 1873-1878.
- Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, red. B. Chlebowski i in., t. 6, Warszawa 1911.
- Wrotnowski F., *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, opisane podług podań dowódców i współuczestników tegoż powstania*, Paryż 1837-1838, wyd. 2: Lipsk 1875.
- Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831*, ułożony przez F. Wrotnowskiego, Paryż 1835, wyd. 2: Lipsk 1875.

### Wpływ Mickiewicza na rozwój polskiego pamiętnikarstwa (na przykładzie *Moich wspomnień* Aleksandra Jełowickiego)

STRESZCZENIE: Adam Mickiewicz w imieniu Towarzystwa Litewskiego i Ziem Ruskich wystosował do polskich emigrantów we Francji odezwę zachęcającą do spisywania wspomnień powstańczych. Artykuł omawia powstałe z tej inspiracji prace opublikowane przez Feliksa Wrotnowskiego oraz dokumentuje tezę, że część *Moich wspomnień* Aleksandra Jełowickiego jest nieco spóźnioną odpowiedzią na apel Mickiewicza. Natomiast część pamiętnika dotycząca dzieciństwa i młodości paryskiego wydawcy była wyraźnie sytuowana w kontekście *Pana Tadeusza*. Polskie pamiętniki powstałe we Francji w latach trzydziestych XIX wieku stały się wzorcem dla kolejnego pokolenia zaangażowanego w zachowanie polskiego dziedzictwa kulturowego.

SŁOWA KLUCZOWE: Adam Mickiewicz – Aleksander Jełowicki – powstanie listopadowe – pamiętnikarstwo polskie – Podole.

### Mickiewicz's impact on Polish memoirs (the example of Aleksander Jełowicki's *My memories*)

SUMMARY: On behalf of the Lithuanian and Russian Lands Association Adam Mickiewicz issued a proclamation to Polish emigrants in France to write down their insurrectionary memories. The study discusses the texts arisen with the mentioned inspiration and published by Feliks Wrotnowski and, furthermore, documents the thesis that a part of *My memories* [*Moje wspomnienia*] by Aleksander Jełowicki is a slightly late response to Mickiewicz's appeal. The sections concerning the childhood and youth periods of a Parisian editor were clearly situated within *Sir Thaddeus* [*Pan Tadeusz*] context. Polish memoirs written in France in the thirties of XIX century became a pattern for the next generation involved in the preservation of Polish cultural heritage.

KEY WORDS: Adam Mickiewicz – Aleksander Jełowicki – the November Uprising – Polish memoirs – Podolia.